Rok III | Piątek dnia 22 Kwietnia 1921 roku. | **Cena 5 mk.** | №. 65.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

KTO WINIEN?

„Gazeta Poranna" poruszyła pierwszorzędne zagadnienie wewnętrznego naszego życia państwowego, oddziaływującego na wszystkie dziedziny wewnętrzne i na naszą siłę wewnętrzną, mianowicie -- sprawę rozchodów i dochodów. Przedstawiają się one jako suma 220 miljardów wydatków i 60 miljardów dochodów, 160 niedoborów.

Stwierdzenie faktu fatalnego stanu finansów naszych wiąże się bezpośrednio z zapytaniem: Kto winien takiemu stanowi rzeczy?

Winowajców jest wielu, choć trudno ich wymienić z nazwiska i imienia — pisze „Gaz. Por."

Wolno jedynie — mówi dalej — powiedzieć, że najmniejszymi bodaj winowajcami, choć pozornie największymi, są kolejno zmieniający się nasi ministrowie skarbu.

Żadnemu z nich, poczynając od Englicha, kończąc na obecnym ministrze J. K. Steczkowskim, nie podobna odmówić ani zdolności, ani najlepszych chęci. Żaden z nich jednak nie umiał przeciwstawić się naciskowi okoliczności zewnętrznych.

Okolicznościom tym na imię było: „wojna".

Jeden ten wyraz wszystko tłomaczył, wszystko wyjaśniał, na wszystko był odpowiedzią.

Rzeczpospolita polska od pierwszej chwili swego istnienia otoczona była wieńcem wrogów, z którymi walczyć musiała zażarcie o swe istnienie, o zachowanie świeżo odzyskanego bytu niepodległego.

Wojnę musieliśmy toczyć za papierowe pieniądze, nic dziwnego, że tych znaków papierowych musieliśmy drukować więcej, aniżeli mogło ich znieść normalne zapotrzebowanie życia gospodarczego.

Wojna tedy była głównym, najważniejszym winowajcą deprecjacji waluty naszej.

Od odpowiedzialności za ten fakt nieszczęsny nie są jednak wolni i inni winowajcy.

Rząd, który nie umiał się przeciwstawić rozkiełznanym apetytom grabieży Skarbu, który patrzył obojętnie na marnotrawienie miljonów, wyrzucanie tych miljonów w piasek i błoto.

Ministrowie Skarbu, którzy byli niemymi jedynie świadkami uchwał sejmowych, angażujących Państwo w miljardowe wydatki.

Urzędnicy, którzy więcej dbali o własny spokój i wygodę aniżeli o pomyślność finansów Polski, nie mówiąc już o tych, którzy byli bezczelnymi, często wyrafinowanymi rabusiami Skarbu.

Cały wreszcie system rządowy, który wziął na siebie ciężar reglamentacji życia gospodarczego Polski, a który to życie krępował jedynie, niszczył i dezorganizował.

Oto — najważniejsi winowajcy tego stanu finansowego, w jakim obecnie znalazła się Polska. Ale, oprócz tych winowajców, jest jeszcze jeden może największy — bezimienny i nieuchwytny, któremu na imię — ogół społeczeństwa polskiego.

Robotnik polski, który wyśrubował cenę swej pracy do wysokości nigdzie na świecie nie praktykowanej.

Rolnik polski, który szacuje dzisiaj 1000 mk. polskich za jednego przedwojennego rubla i do szacunku tego stosuje ceny swoich produktów.

Rzemieślnik, który na dziesiątki marek szacuje każdy ruch swej ręki.

Kupiec, który budzi się rankiem z myślą, jak zmienić i podwyższyć cenę towaru odpowiednio do spadku waluty polskiej w stosunku do walut zagranicznych.

Inteligent, który na Państwo Polskie patrzy jak na dojną krowę, wszyscy wreszcie, którzy w stosunku do Państwa znają jedno tylko hasło: „brać!" — i nic nie dać wzamian za to — oto winowajcy obecnego stanu finansów polskich.

Wszyscy uderzmy się w piersi.

Zbudźmy w sobie świadomość, że w stosunku do finansów odrodzonej Polski postępujemy tak, jak gdybyśmy się uwzięli własnemi rękoma zniszczyć nasz byt niepodległy, własnemi rękoma wykopać grób zmartwychpowstałej Ojczyznie.

Jeśli zdołamy zbudzić w sobie tę świadomość, jeśli świadomością tą przejmiemy się do głębi jestestwa wszyscy, poczynając od ministrów i potentatów finansowych kończąc na tych, których całym dorobkiem i kapitałem jest para rąk zdrowych lub zdrowa głowa — wtedy znajdą się środki i droga ratunku.

Wiadomości polityczne.

Apel Litwinów do Anglji.

„Manchester Guardian" ogłasza deklarację poselstwa litewskiego, żądającą uznania Litwy. Poselstwo wyraża pewność że jeżeli Anglja uczyni pierwszy krok, to inne państwa nie będą się sprzeciwiały, a po uznaniu Anglji będzie mogła skutecznie kontrolować rynki litewskie. W

przeciwnym razie zbliżenie się Litwy do Niemiec jest nieuniknione. Litwa ma lepsze warunki niezawisłości, między swoją walutą mniej zdeprecjonowaną, niż inne państwa baltyckie, nie mówiąc już o Polsce, bliskiej bankructwa.

Liga Narodów pociągała Polskę—mówi dalej deklaracja — do odpowiedzialności za zajęcie Wilna, po tem jak miasto to zostało oddane Litwie przez Rosję i po tem, jak Litwini objęli je za zgodą Polaków w posiadanie. Protestujemy więc przeciwko uzależnieniu sprawy uznania Litwy od wyniku układów, które powstały na skutek nielegalnego aktu Polski.

St. Kobylinski.

Francja i Ameryka.

Dzisiejsza „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że propozycja niemiecka przyjęcia na siebie długów Ententy w Ameryce nie została dobrze przyjęta w St. Zjednoczonych, gdyż amerykańskie koła urzędowe uważają za korzystniejsze mieć kilku dłużników.

Korespondent waszyngtoński „Daily Telegraph“ zestawia dziś rezultaty misji Viviani'ego w Ameryce. Stany Zjednoczone zostały przekonane, że Francja nie dąży do skreślenia długów Ententy w Ameryce, jest zdecydowana współdziałać ze Stanami w sprawie mandatu na wyspę Yap i ugody w sprawie kolei i komunikacji; wreszcie nie sprzeciwia się przyjąć w pewnych warunkach część odszkodowań od Niemców w naturze lub pracy.

Sprawa Górnego Śląska.

Termin rozstrzygnięcia.

PARYŻ. Dowiadujemy się z urzędowego źródła, że Międzysojusznicza Komisja Plebiscytowa na Górnym Śląsku zakończyła już swe prace. W końcu bieżącego tygodnia przedstawi ona Radzie Najwyższej swoje propozycje co do nowej granicy niemiecko polskiej na Górnym Śląsku. Panuje tu ogólne zapatrywanie, że rządy państw Sprzymierzonych odroczą ostateczną decyzję swą w tej sprawie aż do pierwszych dni maja, ponieważ rząd francuski nie życzy sobie łączenia tej sprawy z układami w sprawie odszkodowań.

Przyjazdu posła Korfantego do Paryża oczekują tu w dniu 22 b. m. Będzie on oficjalnym przedstawicielem rządu polskiego wobec Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska. Oczekują tu również przyjazdu ministra Spraw Zagranicznych Sapiehy.

Haniebne zajście na odczycie prof. Grabskiego w Kielcach.

Ogólne oburzenie w mieście.

Telefonem od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego“.

KIELCE, 21.4. Wczoraj zapowiedziany tu został odczyt prof. Stanisława Grabskiego p.t. „Naród a Państwo“. Już na długo przed rozpoczęciem odczytu

zgromadziła się bardzo liczna publiczność,

która ujrzeć pragnęła i usłyszeć znakomitego polityka i

niezwykle zasłużonego patrjotę.

Wszystkie bilety zostały na odczyt ten wprost rozchwytane i salę teatru **wypełniła szczelnie publiczność**

Kiedy poseł Grabski ukazał się na estradzie, rozległ się huragan oklasków, któremi publiczność powitała znakomitego męża stanu. Wówczas to

jakieś nikczemne jednostki poczęły rzucać na scenę jaja

z których jednak ani jedno nie trafiło w osobę prelegenta. Ohydne to zachowanie zdziczałych osobników nie wytrąciło z równowagi prof. Grabskiego, który po uspokojeniu się awanturników, rozpoczął swój odczyt. Po wygłoszeniu prelekcji

Grabskiemu urządzono niezwykłą owację,

dziękując mu za przyjazd do Kielc i za wygłoszenie odczytu.

Jest ogólne mniemanie, że

haniebnego czynu dokonały te same jednostki z II Oddziału t. zw. Defensywy, które przed kilku miesiącami rzuciły bombę na redakcję „Ojczyzny“. Z tego powodu w mieście panuje niesłychane oburzenie

na Oddział II, pozostający w Kielcach w rękach pepesowców.

Kronika.

Osobiste.

W dniu wczorajszym przybył do Częstochowy prof. dr. Stanisław Grabski, poseł na Sejm, delegat na konferencję pokojową, który powracając z Kielc, udaje się jutro do Piotrkowa na Zjazd kół Stronnictwa Związku Lud.-Narodowego ziemi Piotrkowskiej.

Wraz z posłem Grabskim udaje się na Zjazd ten red. A. Paciorkowski.

Na prośbę naszą prof. Grabski przyrzekł wygłosić w Częstochowie w niedalekiej przyszłości odczyt na temat „Naród a państwo.“

Ze Starostwa.

Reskryptem Prezydjum Województwa Kieleckiego L. Pr. 2750 | I | 21 z dnia 15 | IV wyznaczone zostały we wszystkich Starostwach na terytorjum Województwa Kieleckiego począwszy od 25 kwietnia br. następujące godziny przyjęć dla publiczności: u Starosty (w czasie jego nieobecności u zastępcy) od 11 do 1 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, u poszczególnych referentów od 10 do 1 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Biuro Podawcze Starostwa otwarte od 8 rano do 3 ej po południu. Nr. telefonu 157 służy do rozmowy z poszczególnymi referantami. Starostwa Nr. telefonu 177, wyłącznie do rozmów ze Starostą.

Powitajmy zwycięzców!

W tych dniach, okryte chwałą zwycięzców, wracają do swego rodzinnego miasta Dzieci Częstochowy — 27 pułk piechoty. W walkach z najazdem bolszewickim pułk częstochowski zdobył sobie zasłużoną opinję jednego z najdzielniejszych pułków armji naszej. Dumni przeto z ich czynów bohaterskich na polach bitew dokonanych, pomyśleć musimy o zgotowaniu najserdeczniejszego przyjęcia naszym zuchom. Myślą o tem inne miasta, bowiem wszędzie wracają żołnierze z frontu i pomyśleć o tem winna i Częstochowa. Wobec tego jednak, że w sprawie tej dotychczas nic u nas nie przedsięwzięto, na prośbę Redakcji „Kurjera“, na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej zgłoszony miał być wniosek nagły w tej sprawie.

Nie wątpimy, że Rada miejska nasz projekt zgotowania przyjęcia uroczystego 27 p.p. poprze gorąco.

3-ci odczyt.

Staraniem Koła częstochowskiego Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych w niedzielę dnia 24 kwietnia o godz. 4-ej popołudniu w sali Stow. Rzem. Przem. I aleja 9, odbędzie się odczyt prof. Zutheya z Krakowa na temat: „Książka, teatr i kino w wychowaniu młodzieży“. Bilety po 25 mk. przy wejściu, a wcześniej w kancelarji gimn. państ. III al. 56.

Ogłoszenia mieszkaniowe.

W pismach stale się czyta ogłoszenia osób, ofiarujących bądź to wynagrodzenia pieniężne za odstąpienie mieszkania, bądź też świadczenia w naturze. Ponieważ ustawa z dnia 18.6 1919 r. zawiera wyraźny zakaz pobierania odstępnego za mieszkanie. Minister spraw wewnętrznych polecił starostom uprzedzić redakcje pism, ażeby ogłoszeń tej treści jako przeciwnych prawu na zasadzie artykułu 8 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 r. nie przyjmowały.

Ważne dla starających się o paszport.

„Gaz. Kiel.“ pisze: Doniesiono nam z miasta historyjkę prawie nieprawdopodobną, a jednak, zdaje się, prawdziwą. Oto pewnien obywatel kielecki wniósł do pewnej instytucji sądowej podanie o paszport. Obywatel był bardzo cierpliwy i czekał na odpowiedź tylko... rok. Po roku zaś zgłosił się znowu do owej instytucji tam od urzędniczki (naturalnie!) prowadzącej te sprawy, dowiedział się, że musi wnieść raz jeszcze podanie. Perspektywa nowego rocznego oczekiwania nie zbyt podobała się obywatelowi, więc prosił o wytłumaczenie, na co potrzebne jest drugie podanie. Urzędniczka nie umiała wyjaśnić. Zaznaczyła tylko, że na podaniu dawnym ktoś napisał: „wnieść podanie nowe“.

4 koncert kameralny.

W sobotę 30 bm. w sali własnej Aleja III 54 odbędzie się 4-ty z cyklu i ostatni w tym sezonie koncert kameralny, w programie: Areuski, Schuman i Smetana w wykonaniu p. W. Kopecka fortepian, p. T. Smuga skrzypce, p. K. Kopecki wiolonczela. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia B.uro ogłoszeń p. Otrąbka, Kościuszki 11.

Z „Lutni.“

W sobotę 23 bm. w lokalu własnym

SELMA LAGERLOF. 14)

Dziwy Antychrysta.

W pierwszych dniach pobytu Gaetana w Diamante po sklepie Elżbiety kręciła się mała dziewczynka. Ubrana była w czerwony płaszczyk, na główce miała czerwony kapturek, z pod którego wymykały się osiem czarnych loków. Dziewczyncę na imię było Giannite; była córką Oliwji, przekupki jarzyn. Ale Elżbieta była matką chrzestną Giannity i dlatego zależało jej na tem, aby zaopiekować się dziewczyną.

Kiedyś, w dzień św. Jana, zamówiła powóz i pojechała do odległej o cztery mile od Diamanta Katanji. Zabrała tam z sobą Giannitę. Obydwie były wystrojone świątecznie.

Elżbieta ubrana była w czarną jedwabną suknię, tkaną perłami, a Giannita w białą, muślinową sukienkę, ubraną kwiatami. W ręku niosła Giannita kosz z kwiatami, na których leżało jabłko, granat.

Podróż minęła pomyślnie. Przybywszy do białej Katanii, rozścielonej na czarnym gruncie lawy, zajechały przed najpiękniejszy pałac w mieście.

Pałac był wysoki i wielki, tak, że biedna, mała Giannita była wprost przerażona i wahała się, czy ma wejść do środka. Ale Elżbieta wkroczyła śmiało. Zaprowadziła ją przed oblicze kawalera Palmeri i jego żony.

Elżbieta przypomniała signorze Palmeri, że były przyjaciółkami młodości i prosiła, aby Giannita mogła być siostrą chrzestną jej córki.

Signora Palmeri była przygotowaną już na to i przywołała małą signorinę. Było to małe, śliczne dziecko z wielkiemi, cudnemi oczami i bujną czarną czupryną. Drobna jej figurka była tak chuda i nikła, że trudno ją było nawet zauważyć.

Giannita podała dziewczynce kosz z kwiatami. Mała signórina przyjęła go łaskawie. Potem przypatrywała się długo Giannicie, obeszła ją dokoła i powiedziała, że ma ładne loki. Następnie pobiegła po nóż, rozpołowiła jabłko granatu i podała jedną połowę Giannicie. Podczas jedzenia jabłka — dziewczątka trzymały się za ręce i śpiewały:

Siostro, ukochana siostrzyczko,
Jestem twoją, a ty jesteś moją,
Twoim jest mój dom i moje jedzenie,
Twojem moje szczęście, mój majątek
Twojem moje miejsce w raju.

Potem pocałowały się i nazwały się wzajemnie chrzestnemi siostrzyczkami:

— Teraz nigdy nie możesz zostawić mnie w kłopocie — rzekła signorina.

Panienki były wzruszone i przejęte ważnością chwili. Zaprzyjaźniły się odrazu tak, że zaczęły płakać, gdy Elżbieta powiedziała, że czas już wracać.

Potem upłynęło lat dwanaście. Siostry chrzestne żyły, każda osobno, w swoim świecie i nigdy się nie widywały. Przez ten cały czas Giannita przebywała w domu rodziców i nigdy nie wyjeżdżała do Katanii.

Ale stało się naprawdę coś nadzwyczajnego. Pewnego popołudnia Giannita siedziała w pokoiku za sklepem i szyła. Dziewczyna była nader zręczną szwaczką i miała zawsze pełne ręce roboty. Szycie męczy oczy, a ciemno już było w izdebce. Giannita uchyliła drzwi od sklepu, aby wpuścić nieco światła.

W tej porze przechodziła przed sklepem stara wdowa po młynarzu Róża Altari, Sklepik donny Oliwji był bardzo ponętny, gdy mu się przypatrywano z ulicy. Wzrok przecisnąwszy się przez szparę drzwi, ślizgał się po olbrzymich koszach, pełnych zieleniny i owoców; spojrzawszy dalej spotykał rysy pięknej Giannity. Róża zatrzymała się i zaczęła z donną Oliwią gawędzić tylko dlatego, że sklep jej tak ładnie wygląda.

Róża Alfari wciąż biadała i narzekała. Teraz zaś była strasznie zafrasowana, bo następnej nocy musiała sama jechać do Katanii.

— Nieszczęście — mówiła — że poczta przed dziesiątą nie przejeżdża przez Diamante. W czasie podróży lubię spać, a wtedy zawsze kradną mi pieniądze. Co ja pocznę nieszczęśliwa, przyjechawszy o godzinie drugiej do Katanji!

— A czy pani nie zabrałaby mnie, donno Różo? — spytała Giannita, zawsze zajęta w pokoju za sklepem. Mówiła to żartem, nie oczekując nawet odpowiedzi. Ale Róża Alfari podchwyciła skwapliwie te słowa.

— Boże drogi! Dziecko kochane! — mówiła. — I ty naprawdę pojechałabyś ze mną?

Giannita weszła do sklepu. Radość oblała twarz rumieńcem.

— Czy chcę? Ależ ja od dwudziest lat nie byłam w Katanji.

Stara młynarka z zadowoleniem przypatrywała się rosłej i silnej dziewczynie; oczy Giannity promieniały życiem; dokoła ust igrał uśmiech. Wyborna towarzyszka podróży!

Nazajutrz Giannita spacerowała po ulicach Katanji. Myślała wciąż o swojej siostrze chrzestnej. W dziwne usposobienie wprawiała ją świadomość, że jest tak blisko jej osoby. Bo Giannita kochała swoją siostrę chrzestną — i to nietylko dlatego, że św. Jan nakazał miłować swoich chrzestnych. Ona w malutkiej, w jedwabną sukienkę ubranej dziewczynce czciła to, co widziała najpiękniejszego w życiu. Dla niej maleńka była najdroższą istotą na świecie.

Tyle tylko wiedziała o chrzestnej siostrze, że nie wyszła jeszcze za mąż i że mieszka w Katanji. Matka umarła, ale dobra panienka nie chciała zostawić samego ojca i zajmowała się całem gospodarstwem domowem.

— Muszę ją koniecznie znaleźć — powtarzała Giannita.

(d. c. n.)

odbędzie się zabawa taneczna dla członków i wprowadzonych gości. Komitet zabawy, składający się z pp. Lutnistek i pp. Lutnistów dokłada wszelkich starań aby zabawa wypadła jak najlepiej Począ tek o godz. 9 wieczorem.

Budowa teatru.

Poruszona w ankiecie „Kurjera Częstochowskiego" sprawa wzniesienia w Częstochowie gmachu teatralnego nie przebrzmiała bez echa. Aktualną tą w mieście naszem kwestją zainteresowało się grono kapitalistów, którzy powzięli myśl budowy teatru i jak się dowiadujemy, pewne kroki wstępne w tym kierunku już są poczynione.

Zlot Sokołów w Warszawie

Związek Sokoli zwołuje do Warszawy w pierwszej połowie lipca zlot sokołów z całej Polski. Aczkolwiek siły sokolstwa naszego podczas wojny osłabły znacznie— Sokoli ze wszystkich trzech zaborów jak i na emigracji we Francji, Ameryce i Niemczech spełnili dzielnie swój obowiązek względem Ojczyzny i złożyli Jej obfitą daninę swej krwi—jednak zlot zapowiada się nader licznie.

Z poza granic Polski zapowiedzieli swój przyjazd Sokoli Polacy z Ameryki, Westfalji i Nadrenji, z Berlina, a także Związki sokole Chorwacki i Słoweński. Unja gimnastyczna francuska przysyła na zlot drużynę wzorową z prezesem Unji na czele.

Spodziewany jest również bardzo liczny zjazd Sokołów ze wszystkich gniazd, znajdujących się na ziemiach polskich. Komitet zlotowy krząta się gorliwie, aby przybywającym zapewnić kwatery podczas zlotu i zaprowiantowanie, oraz uzyskać dla nich ulgi na przejazd kolejami. Wszystko to przedstawia, wobec spodziewanych 8—10 tysięcy przyjezdnych, znaczne trudności w obecnych czasach, lecz przy odpowiedniej energicznej organizacji da się je niewątpliwie pokonać. Trudności te nie powstrzymają, napewno, naszych dzielnych druhów od licznego stawienia się w Warszawie na pierwszym zlocie w wolnej Polsce.

O pociągi do Częstochowy.

„Iskra" domaga się by ranny pociąg zawiercki został przedłużony, o ile nie do Piotrkowa, to choć do Częstochowy, i żeby wychodził o 9, lub 10 wieczorem z Częstochowy z powrotem.

W sprawie zdemobilizowanych.

Zapowiedziane na środę posiedzenie komitetu niesienia pomocy zdemobilizowanym nie doszło do skutku. Odbędzie się ono w lokalu Kasy Pożyczk.-Oszczęd. (Kościuszki 11) w poniedziałek, dn. 25 b. m. o godz. 7 wieczorem—sprawy bardzo ważne.

P. A. K. P. D. dla kolonji letnich.

W najbliższym czasie sprawa kolonji letnich stanie się aktualną dla instytucji opiekujących się dziećmi. Amerykański Wydział Ratunkowy (Fundacja dla Dzieci Europy) wraz z Polsko-Amerykańskim Komitetem Pomocy Dzieciom, pragnąc współdziałać z innemi instytucjami w ułatwianiu ubogiej dziatwie korzystania z dobrodziejstw wyjazdu na kolonje — wydał do wszystkich prowincjonalnych komitetów odpowiedni okólnik, zezwalający na wydawanie dzieciom, podczas ich pobytu w kolonjach, półtorej porcji dziennie zamiast jednej porcji, czyli 240 gr. zamiast 160 gr. Z tego daru będzie korzystało około 30.000 dzieci, udających się na kolonje.

Sprawa o wywóz pieniędzy do Prus

Częstochowa ostatnio obfituje w sprawy sensacyjne. Nie ukończona została jeszcze sprawa urzędników komory celnej, gdy w czwartek o godz. 10 rano rozpoczęła się nowa sprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli b. zawiadowca stacji Herby, Karol Kun i b. pomocnik jego, Bolesław Piątkowski, oskarżeni o wywóz pieniędzy do Prus. Obradom przewodniczy sędzia Chrzanowski, ławnicy pp. dyr. Płodowski i B. Rylski. Oskarża prokurator Kamieniobrodzki. Obronę wznoszą adw. Staniukowicz i adw. Zawadzki. Rzeczoznawca p. S czek. Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy do winy się nie przyznali. Przewodniczący odczytał zeznanie podch. Kotasa, w którym zaznaczone jest, że otrzymywał tajne informacje o wywozeniu pieniędzy przez Kuna, o Piątkowskim nie dochodziły go wieści. Dokonał on rewizji pociągu i znalazł u K. 48 tys. mk. niemieckich, Piątkowskiego 2 tys. mk na parowozie zaś w paczce, w której miały być broszury plebiscytowe, znaleziono 7 ozdobnych metalowych lornetek.

Św. Różański—nadkonduktor —zaznacza, że przyszedł do niego Piątkowski i prosił go, by zabrał paczkę do Herbów Pruskich z broszurami plebiscytowemi. Na początku Piątkowski nie przyznał się iż dał paczkę, dopiero później stwierdził że dał mu ją Kun.

Św. Reterski, maszynista, oświadczył, że przyszedł do niego Różański i powiedział, aby zabrać paczkę dyżurnego do Herbów Pruskich i oddać niemcowi, który do niego się zwróci po nią.

W dalszym ciągu zbadano świadków: Bochnię, Badorę, Dziedzica, Majewskiego, Ruszkowskiego, Gorzelaka, którzy do sprawy nie wnieśli nic nowego.

Św. E. de Growe zeznał, że dał Kunowi list i 2 tysiące mk. (beselerek) aby wysłał do matki w Gdańsku. Jak słyszał pieniądze te otrzymał Piątkowski.

Następnie oskarżony Piątkowski na pytanie Sądu odpowiedział, że podczas rewizji w pociągu Kun prosił go o zabranie do siebie 20 tysięcy mk. niemieckich, ale on się na to nie zgodził.

Po orzeczeniu rzeczoznawcy, zabrał głos prokurator, który domagał się ukarania w myśl art. 3 dekretu o wywóz towarów z kraju ponad 2 tysiące mk. Następnie zabrali głos obrońcy, poczem sąd udał się na naradę. Ogłoszenie wyroku nastąpi po południu dn. 21 bm.

Proces urzędników komory celnej w Herbach.

3-ci dzień rozpraw sądowych.

Wczoraj po południu sąd w dalszym ciągu rozpatrywał sprawę urzędników komory celnej. Na początku posiedzenia wysłuchał zeznań urzędnika Departamentu ceł p. Celdnera. Przedstawił on, że w roku 1919 urząd celny był niezorganizowany. Dał się odczuwać dotkliwy brak urzędników. Gembarzewski, jako człowiek, który już dawniej na komorze pracował, objął stanowisko kierownika komory celnej w Herbach. Gembarzewskiego znam dobrze — mówił p. G. Był to człowiek zawsze sumienny i uczciwy. O nadużyciach w Herbach ministerstwo nigdy nic nie słyszało i nigdy nikt nic o tem Departamentu nie zawiadamiał. Pierwsze doniesienie było w sprawie, że 19 lutego odbywało się w ciągu całej nocy clenie towarów. Było to dlatego, iż z dn. 20 lutego taryfa została podwyższona o 900 pr. Zresztą we wszystkich urzędach celnych całego Państwa odbywała się praca tej nocy. W sprawie próbek p. G. zaznaczył, że leżały całymi miesiącami. Zawiadamiano ekspedytorów, lecz ci odpowiadali: róbcie z niemi, co chcecie. Od ekspedytorów kupowano towary.

Przewodniczący: A czy szef Urzędu kupiłby te towary?

Swiadek: Nawet sam szef departamentu kupił by po cenach niższych towary. Dalej świadek zeznaje, że rewizje mogły trwać pół godziny lub 3 tygodnie. W końcu p. G. odpowiedział na zarzuty czynione mu przez prokuratora, jakoby był w komitywie. Jest to nieprawdą. Znam G. od lat 25 ciu, a to, że na spacerze widział mnie z p. G. i jego żoną p. prokurator—to wspominaliśmy tylko w rozmowie dawne czasy i to jest cała moja komitywa z oskarżonym.

W dalszym ciągu obrad na wniosek obrony badano jeszcze raz świadków Cederbauma i braci Krak.

Następnie zabrał głos prokurator Walosiński, który swe oskarżenie zaczął od słów: Łapownictwo jest klęską. Dużo o tym mówiło się i pisało. Herby wydzielają zgniliznę moralną. Wspomniał dalej prokurator o sprawach, które przed niedawnym czasem toczyły się w sądzie okręgowym, a które świadczą najdobitniej o tym, że w Herbach nie dzieje się tak dobrze, — jak to p. Geldnerowi się zdaje. Sprawa ta trwa już 8 dni i trudno jest znaleść prawdę. Swiadkowie nie mogą prawdy powiedzieć iż dawali łapówki, a to dlatego, iż wiedzą dobrze, że kara grozi nie tylko tym, którzy biorą ale i tym, którzy dają. A więc dzisiejsi świadkowie znaleźli by się na ławie oskarżonych. Najlepszym świadkiem są znajdujące się na sali dowody rzeczowe. Dziwne są zeznania oskarżonych. Gembarzewski świadczy, że kupił te rzeczy za ciężko zapracowane pieniądze. Mocny przyznaje się, że brał łapówki przed ustawą. Chrabąszczewski watę kupił na ból zębów, wszak ta wata starczyć może na 100 lat. A cygara? Skarżą się też urzędnicy, że towary kupują za ciężko zapracowane pieniądze—a jednakże mogą palić kosztowne cygara. W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator dowodził, że skrucha Brama—to fikcja, gdyż Gembarzewski wtedy był zagranicą i mógł widzieć się z Bramem. Wobec tego, że nie można dowieść, kiedy oskarżeni brali łapówki, czy przed lub po dekrecie, kara śmierci oskarżonym nie grozi i cofa prokurator to oskarżenie. Domaga się jednakże surowej kary, a szczególnie dla Gembarzewskiego, Mocnego. i Chrabąszczewskiego. Zakończył swe przemówienie prokurator słowami: Prócz wyroku sąd winien jeszcze odpowiedzieć na pytanie, czy urzędnikom wolno brać łapówki pod przykryciem różnych płaszczyków.

Po przemówieniu prokuratora przewodniczący ogłasza przerwę obrad do czwartku do godz. 8 i pół pp.

W chwili, gdy numer jest na maszynie posiedzenie trwa.

Pożar.

2 ofiary w ludziach.

W Myszkowie, w domu Ign. Hyli wybuchł pożar. Od silnego wiatru ogień przeniósł się i na sąsiedni dom M. Maślankowej. Na ratunek przybyła miejscowa straż ogniowa. Nie mogąc uratować palących się 2-ch domów, straż ogień zlokalizowała i uchroniła od niego sąsiednie domy. Straty wynoszą przeszło 200 tysięcy mk. Ofiarą ognia padli 70 letni J. Bielniak i 6 letnia M. Męcikówna.

Przyczyną pożaru, jak ustalono przez miejscową policję było wadliwe urządzenie komina. Podczas pieczenia chleba przez żonę spalonego Bielniaka silny ogień wydostał się na górę i momentalnie górna część część domu stanęła w płomieniach. Wobec znacznego wiatru ratunek palących się domów był niemożliwy.

J. Bielniak spostrzegłszy z podwórza ogień, pobiegł do mieszkania po pieniądze,—w tej chwili zawalił się dach na niego i zginął w płomieniu. Przy rozkopywaniu gruzu znaleziono część spalonego korpusu Bielniaka i cząstkę zwęglonego korpusu Męcikówny.

Fasola amerykańska trucizną.

Ministerjum zdrowia publicznego zabroniło obecnie przywozu do nas fasoli amerykańskiej, zawierającej w sobie pewną ilość kwasu pruskiego, który przy spożyciu powoduje zaburzenia w zdrowiu zarówno u dzieci, jak i nawet u starszych, Stosowanie odwaru fasoli do przyrządzania pokarmów dla zwierząt, jest dla tych ostatnich również szkodliwe.

Powitanie naszych bohaterów.

Na zebraniu przedstawicieli starostwa, miasta i wszystkich organizacji społecznych opieki nad żołnierzem, uchwalono urządzić uroczyste przyjęcie w dniu 28 b. m., gdy już wszystkie formacje będą w Częstochowie.

Ponadto postanowiono powitać przez osobną delegację korpus oficerski w osobie gen. Pogorzelskiego, który wczoraj przybył do Częstochowy.

Dalsze aresztowania niebezpiecznych bandytów i paserów.

We wtorkowym numerze „Kurjera" zamieściliśmy wiadomość o schwytaniu dwuch niebezpiecznych bandytów, którzy grasowali w pow. częstochowskim. Jak się okazało ci dwaj bandyci byli tylko cząstką zorganizowanej bandy. Dzięki usilnej działalności policji, wykryto całą szajkę bandytów i paserów. Przyznali się oni do morderstwa starszego przodownika P.P. w pow. Rypińskim, w grudniu r. ub. i kilkunastu napadów bandyckich, mordów i grabieży na terenach pow. częstochowskiego, radomskowskiego, pułtuskiego. Banda składała się z 2 cywilnych i kilku dezerterów. Siedzibą bandy była Warszawa.

Dotychczas aresztowano herszta bandy i kilku uczestników, którym odebrano część zrabowanych rzeczy. Dalsze dochodzenie w toku.

Echa kradzieży dolarowej.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że że dolary, które wczoraj zostały skradzione p. Kieszczyńskiemu, zostały zamówione dla firmy Helman i Ska, kradzieży dokonało 2-ch młodych żydków.

Najświeższe wiadomości

Przeciw komunistom.

LWÓW, 21.4 tel. wł. Donoszą, ze w Odesie wybuchły rozruchy przeciw komunistom.

Aresztowanie komisarza bolszewickiego.

LWÓW, 21.4. (tel. wł.) Dzienniki donoszą, że w Landckoronie aresztowano komisarza bolszewickiego przy którym znaleziono 400 tysięcy rubli carskich i paszport zagraniczny.

Układy Litwy z Polską.

BRUKSELA, 21.4 Tel. wł. Skład delegacji litewskiej, upełnomocnionej do układów z Polską jest następujący: Galwanauskas, minister finansów, Morosiewictusz, oprócz tego przybyli kierownik lit. agencji telegr. Eltas i szef sztabu gener. Kletyński. Prasa belgijska zajmuje wobec interesów polskich stanowisko przychylne lub przynajmniej bezstronne.

Strajk demonstracyjny kupiectwa.

Powodem urząd walki z lichwą.

Na dzień 22 marca br. proklamowały zjednoczone korporacje kupiectwa Białej i Bielska jednodniowy strajk demonstracyjny.

W uzasadnieniu tego nadzwyczajnego w dziejach handlu polskiego przedsięwzięcia czytamy, że jest to skutek nadmiaru szykan i niesprawiedliwości ze strony Urzędu Walki z lichwą i spekulacją w Białej, który zamiast zwalczać prawdziwą lichwę i szkodliwą spekulację i tym sposobem spełnić właściwy cel swego zadania. paraliżuje w rzeczywistości tylko legalny i rzetelny handel, podczas gdy w stosunku do licznych paskarzy i handlarzy okazuje swą zupełną bezradność, zmusił tak zresztą pod każdym względem potulne kupiectwo, nie zakłócające nigdy porządku publicznego, a doprowadzone już wprost do rozpaczy i niemogące dłużej znosić codzień nowych przykrości, do energicznego protestu przeciw urągającym wszelkim zasadom sprawiedliwości praktykom tegoż urzędu.

Z ostatniej chwili.

Wyrok.

K. Kun skazany został na areszt 4 miesięcy i 10 tys. mk. grzywny, z zamianą na pół roku areszu. Z art. 675 Dz. I K. K. na karę 5 miesięcy i 20 mk kary łącznie. Wobec zbiegu przestępstw, kara 5 miesięcy więzienia i 10 tys. mk. Piątkowski uniewinniony.

Teatr „ODEON"

Sensacja! Tylko 3 dni! Sensacja! Program od środy 20 do piątku 22 Kwietnia 1921 roku.

„Widma przeszłości"

Niezwykły dramat w 4-ch olbrzyminh aktach. W roli głównej znana ze swej gry **EWA DORINGTON.**

Nad program: **Przegląd Wszechświatowy** (ilustracja chwili bieżącej na całym świecie) Między innemi **Śląsk Górny,** Kopalnia, mycie, sortowanie, i transportowanie węgla i t. p. oraz **Zamek w Schweizingen** (Badenja) Podróżniczy.

Teâtr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program: od wtorku 19-go do piątku 22-go kwietnia 1921 r. włącznie.

Dla młodzieży dozwolone.

PIRACI POWIETRZA

cykl obrazu ze słynnym artystą holenderski niezrównanym w atrakcjach, bajocznej sile, nadzwyczajnej zręczności, szalonej odwadze **HARRY PEEL'EM** w roli głównej.

Dramat w 6 ciu wielkich częściach przenosi widza w krainę cudownej Honlandji, Szwecji i Norwegji, a całość trzymą widza w napięciu do ostatniej chwili.

UWAGA! Początek każdego seansu o godzinie 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem.

Dr. J. Fajman

b. Asystent Kliniki Uniwersyteckiej Profesora Neissera.

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 4 1 pół. do 7 Piłsudskiego (Dojazd) 9 1 piętro.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje codziennie do godz. 10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.

Kilińskiego № 4. II piętro.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne

(spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz.

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) №10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

przyjmuje od 9 r. do 1 p. p. i od 3 do 7 wiecz.

! UWAGA !

Przyjmuje do przefasonowania słomkowe i filcowe kapelusze damskie i męskie na najnowsze fasony po umiarkowanej cenie

PRACOWNIA KAPELUSZY

L. SZWARCBERG

ulica Strażacka № 8.

Ze Stow. „JEDNOŚĆ"

Niniejszym zawiadamiamy Członków, że w dniu 24 kwietnia 1921 r. **w Niedzielę o godz. 2 po poł.** w Sali Związku Stowarzyszenia Stradomska № 4 odbędzie się

doroczne ogólne zebranie członków

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w terminie oznaczonym Zebranie odbędzie się w drugim terminie w tymże dniu, w tejże sali o godz 3-ej po południu.

Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Porządek dzienny w № 9 dwutygodnika „Jedność".

OGŁOSZENIE.

Wojskowy Zakład Gospod. rem. Częstochowa (Aniołów) zakupi większe ilości wszelkich artykułów spożywczych.

Oferty zaopatrzone 10 markową opłatą stemplową należy składać w kancelarji Wojsk. Zakł. Gosp.

O rozstrzygnięciu złożonych ofert oferenci zostaną zawiadomieni w terminie 3 dniowym od daty złożenia oferty.

Dowódca Wojsk. Zakł. Gospod.
kpt. Stokłosiński.

Częstochowa, dn. 21 kwietnia 1921 r.

Kto chce mieć za pieniądze tanie
dobre i ładne ubranie,
by po tem nie mieć żadnej troski
niechaj wie, że **w Alei II jest Częstochowski,**
gdzie znajdzie najlepsze szewioty,
batysty, wełny i coover-coty.
A więc spieszcie do sklepu wszyscy
panie, panowie, dalecy i bliscy

S. Częstochowski

II Aleja Nr. 25.

PIERWSZORZĘDNA

Chrześcijańska Pracownia Gorsetów

„JÓZEFY"

nagrodzona medalem, Aleja III 54.

Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szelki do prostego trzymania, biustonoszy, pasów t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje przerabianie. Ceny umiarkowane.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,

niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni

p. f. „JULJA"

ul. Kościuszki 23 m. 11.

Najtańsze źródło!
Największy wybór!
Najgustowniejsze towary!
kupić można

u J. RZĄSIŃSKIEGO

Kościuszki 19a
w podwórzu lewa oficyna

Obwieszczenie.

Do rejestru Handlowego działu **A** Sądu Okręgowego w Częstochowie wciągnięto następujące firmy:

Dnia 3 czerwca 1920 r.

Pod № 1145. Firma Laja Jarząbek. Handel zabawkami dziecinnemi w Częstochowie Zawodzie Olsztyńska 3. Istnieje od 1919 r. Właścicielka Łaja Jarząbek, córka Jankla, Częstochowa, Zawodzie ul. Olsztyńska 3.

Pod № 1146. Firma Sabina Bulwa. Sklep spożywczo-kolonialny w Częstochowie, ul. Panny Marji 9. Istnieje od 1918 r. Właścicielka Sabina Bulwa, córka Maurycego, Częstochowa ul. Panny Marji 9.

Pod № 1147. Firma Lipman Frydman. Handel przyborami introligatorskimi, starem obuwiem, przędzą, bawełną i towarami łokciowymi w Częstochowie, Garncarska 9. Istnieje od r. 1919. Właściciel Lipman Frydman, syn Moszka, Częstochowa, Garncarska 9.

Pod № 1148. Firma Ewa Rząsińska. Handel ubraniami dziecinnymi na Rynku w Częstochowie, Istnieje od r. 1895. Właściciel Ewa od Chana Rząsińska, Częstochowa, Warszawska 30.

Pod № 1149. Firma Majer Bleda. Handel dewocjami pod Jasną Górą w Częstochowie, Istnieje od r. 1920. Właścicielka Marja Bleda córka Ignacego, Częstochowa, Wieluński Rynek 15.

Pod № 1150. Firma Liba Najman. Drobny handel garderobą dziecinną w Częstochowie, Warszawska 2, Istnieje od r. 1880. Właścicielka Liba Najman, córka Lejbusia, Częstochowa, Warszawska 2.

Pod № 1151. Firma Józef Zylbersztajn. Drobny handel spożywczy w Częstochowie ul. Warszawska 45. Istnieje od stycznia r. 1920. Właściciel Józef Zylbersztajn, syn Szulima Częstochowa, Warszawska 45.

Pod № 1152. Firma Julja Mroczek Drobny handel spożywczy, w Częstochowie, ul. św. Barbary 15, Istnieje od r. 1919. Właścicielka Julja Mroczek, Częstochowa, ul. św. Barbary 15.

Pod № 1153. Firma Izaak Klejman. Handel olejami i chemikaljami w Częstochowie. ul. Strażacka 9. Istnieje od kwietnia r. 1920. Właściciel Izaak Klejman, syn Herszlika, Częstochowa ul. Strażacka 9.

Pod № 1154. Firma Majer Alembik. Handel artykułów chemicznych i towarów galanteryjnych w Częstochowie, ul. Krakowska 10. Istnieje od maja r. 1920. Właściciel Majer Alembik, syn Michała. Żarki pow. Będzińskiego.

Pod № 1155. Firma Sprzedaż towarów manufakturnych „Russ i Rubinsztajn w Częstochowie ul. Ogrodowa 21. Istnieje od stycznia 1920 r. Właściciele Fiszel Russ, syn Fajwla i Chuna Rubinsztajn, syn Jakóba w Krzepicach. Spółka firmowa zawarta w dniu 18 maja 1020 r. przed notarjuszem A. Roesslerem w Częstochowie, Nr. rep. 1743, na przeciąg roku do 31 grudnia 1920 r. z prawem przedłużenia na wypadek nie wymówienia na trzy miesiące przed upływem roku kalendarzowego. Zarząd spółki należy do obu wspólników łącznie i do każdego z nich oddzielnie, lecz wszystkie zobowiązania i dokumenty wystawione imieniem spółki muszą być podpisywane, przez obu wspólników łącznie.

Pod № 1156. Firma Franciszek Łaskawiec. Sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Częstochowie. Wieluński Rynek 54. Istnieje od r. 1920. Właściciel Franciszek Łaskawiec, syn Szymona, Częstochowa, Wieluński Rynek 54.

Pod № 1157. Firma Jankiel Funtowicz. Handel skórami i przyborami szewskimi w Częstochowie, ul. Senatorska 2. Istnieje od r. 1912. Właściciel Jankiel Funtowicz, syn Fajwla Częstochowa, Senatorska 5.

Pod Nr. 1158. Firma Szulim Zylberfeld. Handel spożywczy i chlebem w Częstochowie ul Piłsudskiego 13 Istnieje od r. 1912. Właściciel Szulim Zylberfeld, syn Jakóba Częstochowa ul. Piłsudskiego, 13.

Pod Nr 1159. Firma Gerszon Jakubowicz. Handel starzyzną w Częstochowie, ul. Garncarska 21. Istnieje od r. 1910. Właściciel Gerszon Jakubowicz, syn Abrama Częstochowa, Garncarska 21.

Pod № 1160. Firma Eizel Wiener. Handel odpadkami wełny, bawełną i szmatami w Częstochowie. Targowa 14, Istnieje od r. 1920. Właściciel Ejzel Wiener. syn Borucha, Częstochowa Targowa 14.

Pod № 1161. Firma Majer Riwen Watenberg. Handel starem obuwiem w Częstochowie ul Garncarka 34. Istnieje od r. 1920. Właściciel Majer-Riwen Watenberg. syn Altera, Częstochowa Garncarska 34.

Dnia 5 czerwca 1920 r.

Pod № 1162. Firma Ignacy Kokot. Restauracja II rzędu w Częstochowie, Wieluńska, 37. Istnieje od r. 1919. Właściciel Ignacy Kokot syn Wincentego. Częstochowa, Wieluńska 37.

Pod Nr. 1163. Firma Icek Wolberg. Drobny handel obuwiem w Częstochowie, Warszawska 2. Istnieje od r. 1911. Właściciel Icek Wolberg, syn Hermana, Częstochowa, Warszawska 5.

Pod № 1164. Firma Simon Szterenberg. Handel rybami i owocami w Częstochowie, ul. Garncarska 18, Istnieje od r. 1916. Właściciel Simon Szterenberg. syn Majera, Częstochowa, ul. Garncarska 18.

Pod № 1165. Firma Moszek Gelber. Handel galanterją i pończochami w Częstochowie, Targowa 1. Istnieje od r. 1902. Właściciel Moszek Gelber, syn Herszlika, Częstochowa, Targowa 1.

Częstochowa, dnia 5 marca 1921 r.

Sędzia Rejestrowy *A. Ostrowski.*
p. o. Sekretarza *W. Wolniak.*

— | Po cenach bardzo przystępnych | —

udzielam lekcji

w zakresie 6 klas. Wiadomość w „Kurjerze"

Zęby sztuczne nawet połamane. Kupuje laboratorjum dentystyczne I Aleja 10 płacę ceny najwyższe.

Każdy rzemieślnik, pracujący samodzielnie, czyli posiadający własny warsztat winien, w miarę swej zamożności, stale zamieszczać większe lub mniejsze ogłoszenia w „Kurjerze Częstochowskim".

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"